

Sikorski, Bogdan

Rocznica męczeństwa

Studia Płockie 10, 293-295

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp Bogdan Sikorski

ROCZNICA MĘCZEŃSTWA *

Kościół Płocki przeżywa ten rok pod znakiem Męczenników Płockich. Pragnie sobie więc przypomnieć ich męczeństwo, zasługi, przykład, uświadomić, jak wiele Im zawdzięcza. Ich nieustanną modlitwą wstawienniczą u Ojca Niebieskiego za nas, Kościół powojenny i zarazem soborowej odnowy.

Było ich 105, świadków Chrystusa, pozbawionych życia in odium fidei, z nienawiści do wiary, Kościoła, Jezusa, kapłaństwa: 2 biskupów, 100 księży, 3 kleryków. W obozie wyniszczenia w Działdowie zginęli 2 biskupi, 47 księży, 1 kleryk. W Dachau oddało życie za Chrystusa 25 księży, w Mauthausen 1, w Gusen 2 i 1 kleryk, w Sachsenhausen zamordowano 3 księży, w Stutthofie 1 kapłana i 1 kleryka, w Oświęcimiu 1 księdza, rozstrzelano w diecezji 12, poza jej granicami 2, powieszono 2, pozbawiono w inny sposób życia 4. Olbrzymia danina krwi i życia, największa w historii diecezji, towarzyszyły jej tortury i cierpienia najbardziej okrutne, nieludzkie i wyszukane.

W niedzielę 31 maja odbędzie się w płockiej katedrze uroczystość ku czci Męczenników Płockich w 40-tą rocznicę męczeństwa arcybiskupa — starca Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Zmarł w piwnicy domu z muru pruskiego, jednego z kilku należących do obozu Soldau — Działdowo, na gnijącym i pełnym robactwa barłogu, tylko piuska zawieszona na gwoździu świadczyła, iż w tym nędznym miejscu oddał życie za Mistrza biskup — starzec — męczennik. Oprawcy bali się kultu męczennika, więc ciało wywieźli w nieznanym kierunku, większość badaczy problemu sądzi, że je spalono, tak zlokalizowano, ażeby nikt nigdy doczesnych szczątków nie znalazł. A szukano prochów-relikwii po wojnie długo, systematycznie, uporczywie. Niestety bez skutku. W Działdowie Arcybiskupa dręczono, bito bykowcem, znęcano się nad Nim, torturowano, gdy nie chciał podeptać krzyża.

Arcybiskup Nowowiejski urodził się w diecezji sandomierskiej 1858 roku, zginął w 83 roku życia, nie można z całą pewnością ustalić dokładnej daty śmierci. Teologię studiował w Płocku i Petersburgu, święcenia kapłańskie otrzymał w Płocku w 1881 roku.¹ W seminarium płockim wykładał teologię moralną, liturgikę pastoralną, był kolejno wicerektorem i rektorem tej uczelni. Pius X mianował go w czerwcu 1908 r. biskupem płockim, sakrę przyjął w Petersburgu 6 grudnia tegoż roku. Darzony wielkim zaufaniem przez Stolicę Apostolską został dodatkowo mianowany przez Piusa XI w 1930 r. arcy-

* Prelekcja wygłoszona w Radio Watykańskim w marcu 1981 r., przekazana do druku z małymi zmianami.

¹ W tym roku upływa setna rocznica święceń.

biskupem silińskim. Na złoty jubileusz kapłaństwa ze względu na zasługi na polu religijnym, oświatowym, naukowym i społecznym otrzymał Krzyż Komandorski z gwiazdą i doktorat h.c. Uniwersytetu Warszawskiego. O Arcybiskupie-Męczenniku można powiedzieć, że był bardzo pracowity i światły, iż dał się poznać jako duszpasterz, budowniczy, liturgista, społecznik (...). Pozostawił znaczną spuściznę literacką, znany i ceniony w całej Polsce „Ceremoniał parafialny”, na którym kształciły się pokolenia młodych teologów kilku dziesięcioleci, „Pastorologię”, obszerne dzieło źródłowe „Płock. Monografia historyczna”. To ostatnie przekazało treść wielu dokumentów naszemu pokoleniu, niestety nie publikowanych uprzednio, a zniszczonych w ostatnią wojnę. Pracował po odzyskaniu niepodległości nad uruchomianiem szkół elementarnych i podstawowych. Tak zachęcał: „Gdzie szkół jest za mało, należy ich liczbę pomnożyć, aby w parafii, gminie, wiosce nie było dziecka, które nie uczyłoby się czytać, pisać, rachować”. Założył w Płocku szkołę organizatorską, Katolicki Uniwersytet Ludowy w Proboszczewicach, Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Za Jego czasów zbudowano około 35 nowych kościołów, troszczył się o właściwą konserwację zabytków sztuki kościelnej. Powołał do życia Muzeum Diecezjalne, pokrył diecezję siecią bibliotek parafialnych. Przywrócił konferencje dekanalne, dbał o „Miesięcznik Pasterski Płocki”, organ diecezjalny. Powołał do życia tygodnik religijno-społeczny „Mazur”, tygodnik „Hasło Katolickie”, a dziennik „Głos Mazowiecki” Jemu zawdzięcza istnienie. Erygował Seminarium Niższe, które od 1920 r. miało pełne prawa państwowe. Studia Seminarium Wyższego wydłużył z 4—6 lat i zalecił przyjmować do tej uczelni młodzież tylko po maturze.² W 1923 r. założył dom księży emerytów, który później znacznie rozbudował.³ Ufundował dom wypoczynkowy dla kleryków pod Płockiem nad Wisłą, zwany „Antoniówką”. Do 70 roku życia wizytował sam parafie, ceniąc sobie bezpośrednie kontakty duszpasterskie z ludźmi. Odbył 2 synody diecezjalne. Szczególną troską otaczał Akcję Katolicką, prawie każda parafia miała dom katolicki. Zajmował się pracą wśród robotników. Wiele czasu poświęcił pracy misyjnej. Ten bardzo sumaryczny zestaw, z braku większych możliwości niepełny, osiągnąć i prac Arcybiskupa-Męczennika świadczy o Jego zasługach dla Kościoła, niezwyklej pracowitości, całkowitym oddaniu sprawie Chrystusa w świecie, wyprzedzeniu praktycznym idei Vaticani II. Pod koniec życia wiedział i słyszał o zamkniętych kościołach, zajęciu plebanii, domów katolickich, seminariów, aresztowaniach, torturach i śmierci księży. Sam przeszedł najokrutniejsze kaźnie, poniewierany, bity bykowcem, wtłoczony przez hitlerowców w terror, brud, zimno, głód, robactwo, cierpienie bez miary Vernichtungslagers Soldau.

Umierał przytomnie, jak zeznał współwięzień: „Prosił Boga o skrócenie mu cierpienia oraz odpuszczenie win oprawcom”.

Cierpiał dla Chrystusa na miarę męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa.

W roku 1981 pragniemy przypomnieć sobie wszystkich Męczenników Płockich. Drukujemy więc obszerną pracę ks. dra Grzybowskiego z krytycznie opracowanymi Ich biogramami, ażeby tak piękne świadectwo złożone Chrystusowi nie pochłonęła niepamięć, czeluść wieków.

² Pierwszy z biskupów tzw. Kongresówki.

³ Zabranym na początku wojny, obecnie diecezja zabiega długie lata o jego zwrot, księży emeryci od 1939 r. nie mają do dyspozycji swego domu.

Czczymy Ich jako męczenników, bo spełniają wszystkie warunki określone przez Ojca Świętego w homilii w Otranto, ogłoszonej 5 października 1980 r. na Wzgórzu Męczenników. W Otranto Następca św. Piotra zawarł w swej homilii teologię męczeństwa. Męczennicy Płocky są męczennikami w sensie teologicznym, kościelnym, bo pastwiono się nad Nimi i uśmiercano Ich in odium fidei, z nienawiści do wiary, Jezusa, Kościoła, kapłaństwa, a oni przyjmowali śmierć dla Imienia Jezusa, oddawali swe życie za Mistrza. Oni dali świadectwo Chrystusowi wymownie przez moc wiary i potęgę nadziei. Umierali zgodnie z nauką papieską na oczach Bożych, poddani próbie zwycięskiej, dzięki Bożej pomocy odnieśli zwycięstwo, pozostając w rękę Boga, Ich godność zajaśniała najpiękniejszym blaskiem.

Jeden z biskupów niemieckich z RFN powiedział mi, iż uważa, że księża polscy są prawdziwymi męczennikami, bo nazzi nienawidzili chrześcijaństwa, zwłaszcza Kościoła Katolickiego, Polska była poligonem niszczenia, gdyby odnieśli zwycięstwo, zniszczyliby chrześcijaństwo bezwzględnie wszędzie tam, gdzie panowaliby. Potwierdzają ten punkt widzenia pełne zajadłej nienawiści, liczne wypowiedzi Hitlera i jego współpracowników. W swojej kwaterze Hitler tak powiedział na początku wojny: „Największą hańbą narodową są księża... Podobnie jak musiano zlikwidować czarownice, musi także ta reszta być zlikwidowana”. „Nic mnie nie powstrzyma przed zniszczeniem chrześcijaństwa w Niemczech i to z jego korzeniami. Nie można być chrześcijaninem i Niemcem równocześnie... Klechy wykopią sobie sami groby”. Takich świadectw skrajnej nienawiści zwolenników narodowego socjalizmu jest bardzo wiele. Ta nienawiść zrodziła Męczenników Płockich, których czcimy, prosimy o pomoc, opiekę, dziękujemy Im za uproszone łaski i Boże pomoce, polecamy Kościół, Ojca Świętego, Polskę, siebie...

Może na zakończenie warto przytoczyć dramatyczne i potężne w swej wymowie wyznanie kata Polaków Franka, ogłoszone w czasie procesu norymberskiego w Pałacu Sprawiedliwości: „Na początku naszej drogi nie przypuszczaliśmy, że nasze odwrócenie od Boga może mieć tak tragiczne, śmiertelne konsekwencje... przez odwrócenie od Boga zostaliśmy strąceni w przepaść i musieliśmy zginąć. Wojnę przegraliśmy nie jedynie z powodu technicznych niedostatków... bowiem Bóg ogłosił i wykonał wyrok na Hitlerze i systemie, któremu służyliśmy odwróceniem od Boga. Dlatego należy nasz naród zawrócić z drogi, na którą Hitler — a my razem z nim — wprowadziliśmy go. Proszę mój naród, by nie szedł tą drogą ani kroku dalej; droga Hitlera była drogą bez Boga, drogą odwrócenia się od Chrystusa... drogą klęski i śmierci”.

Jak pełne pociechy są Jezusowe słowa: „Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda jest w niebie”.